

# Syndrom wojny w Zatoce Perskiej

30 lipca 2019

Już ponad 10 000 osób nie żyje, a dalsze 250 000 cierpi na syndrom wojny w Zatoce Perskiej. Jakaż to tajemnica jest aż tak przerażająca (lub kłopotliwa), że konieczne jest ukrywanie prawdy i faktów?

## **PRAWDA – PIERWSZA OFIARA WOJNY**

Zawyła syrena oznaczająca nalot lotniczy – powiedział charcząc i kaszląc były kapral Królewskich Sił Powietrznych (RAF) Richard Turnbull. Jest on jednym z dziesiątków tysięcy weteranów wojny w Zatoce Perskiej u których wykryto całą gamę chorób związanych z tą wojną, takich jak rozedma płuc, dusznica bolesna, astma, arterioskleroza, zapalenie stawów, zaniki pamięci, zanik mięśni, omdlenie kaszlowe i wiele innych obniżających sprawność dolegliwości. Przed wyruszeniem na wojnę w Zatoce Perskiej Turnbull był doskonale wyszkolonym i niezwykle sprawnym nurkiem. Dziś porusza się przy pomocy kul i to bardzo powoli.

Ze zrozumiałą dumą opowiada mi jak „trzykrotnie udowodnił Soamesowi, że jest kłamcą”. Chodzi tu byłego ministra obrony i członka parlamentu Nicholasa Soamesa. Wielu weteranów nazywa go dziś złośliwie z uwagi na jego otyłe ciało „Spaślakiem Soamesem”. Nazwa ta odzwierciedla zaciekłą nienawiść do niego weteranów, którzy oskarżają go o współautorstwo monstrualnej operacji kamuflującej prawdę.

Turnbull był starszym elektrykiem w nuklearno-biologiczno-chemicznej (Nuclear, Biological & Chemical – w skrócie NBC; w języku polskim odpowiednikami tych rodzajów broni jest skrót ABC pochodzący od słów atomowo-biologiczno-chemiczna i jego właśnie będziemy używali w dalszej części tego artykułu) jednostce i doświadczonym instruktorem sprzętu ABC.

Stacjonował w ogromnej bazie wojskowej mieszczącej się w Dhahran, w której nocą 20 stycznia 1991 roku zaryczały wściekle syreny alarmu przeciwlotniczego. Namierzono nadlatujące rakiety Scud i położona w pobliżu bateria amerykańskich pocisków przechwytyjących typu Patriot wystrzeliła kilka z nich. Jedna z nich zestrzeliła rakietę Scud, która spadła w odległości około 400 jardów (365 metrów) od Turnbulla. Siła upadku Scuda była tak wielka, że wyorał on w gruncie krater o głębokości ośmiu stóp (2,4 m), lecz, o dziwo, ta potężna rakietą typu ziemia-ziemia nie wybuchła.

– Detektory środków działających na układ nerwowy włączyły alarm – wspomina Turnbull. Jako ekspert od broni ABC wykonał trzy testy i wszystkie potwierdziły obecność „środka G” znanego pod nazwą Sarin – śmiertelnie trującej substancji działającej na układ nerwowy wynalezionej przez faszystów w czasie II wojny światowej. Turnbull przeprowadził trzy kolejne testy, „testy na obecność śladowych ilości oparów”, które również potwierdziły obecność trującego środka działającego na układ nerwowy. Twierdzi, że „trzydzieści trzy środki wykrywające potwierdziły obecność broni chemicznej”.[1]

W bazie ogłoszono czarny alarm ostrzegający przed bronią ABC („NBC Condition Black”) i wszyscy pospieszyli, aby założyć swoje ubiory ochronne zwane „Noddy”[2]. Niewiarygodne, ale po 20 minutach syreny zawyły sygnał oznaczający, że wszystko jest w porządku („NBC Condition White”), odwołując pogotowie chemiczno-biologiczne, i żołnierze zdjęli ubiory ochronne. Dziesięć minut potem ponownie zabrzmiał czarny alarm („NBC Condition Black”), który trwał przez osiem godzin.

Turnbull, który twierdzi, że „jest absolutnie pewny, że był to atak bronią chemiczną”, jest ze zrozumiałych względów wściekły. Odwołanie alarmu przeciwchemicznego w obecności trującego środka działającego na układ nerwowy było, jak powiada, „największą bzdurą w historii”. Uważa, że setki żołnierzy wystawiono, bez potrzeby na działanie Sarinu.[3]

Turnbull stał się cierniem w oku Ministerstwa Obrony Wielkiej Brytanii (Ministry of Defence; w skrócie MoD) i Departamentu Obrony USA (Department of Defense; w skrócie DoD). Obie te instytucje uparcie twierdzą, że Irak Saddama Husajna nie użył broni chemicznej. Rzecznik Brytyjskiego Ministerstwa Obrony oświadczył mi wcześniej, że w czasie wojny w Zatoce Perskiej był oficerem Królewskiej Marynarki i znajdował się na „scenie” wydarzeń. Przekonywał mnie, że gdyby Irakijczycy z rozmysłem zastosowali broń chemiczną i biologiczną, wówczas „odpowiedzielibyśmy tym samym”. Była to wyraźna aluzja do groźby prezydenta USA, Busha, który zagroził uderzeniem atomowym, w przypadku gdyby Saddam Husajn skierował swoje olbrzymie zapasy broni chemicznej przeciwko oddziałom koalicji.

Jak się okazało, była to gołosłowna pogróżka, zwykły slogan polityczny przeznaczony na użytek społeczeństwa.

### **ATAK CHEMICZNY CZY POMYŁKA?**

Postawione przed rosnącą lawiną faktów dowodzących wystawienia oddziałów koalicji na działanie bojowych środków chemicznych, zarówno rząd brytyjski, jak i amerykański, przyznały, aczkolwiek ze znacznym opóźnieniem, że irackie składy broni chemicznych zostały zbombardowane lub zniszczone w inny sposób. Oba rządy przyznały nawet, że istnieje prawdopodobieństwo, iż tysiące żołnierzy zostało wystawionych na działanie tych śmiertelnych środków, jako że mogli oni znaleźć się w strefie przemieszczania się obłoków tych substancji pod wpływem wiatru. Innymi słowy sugerują oni, że był to nieprzewidywalny wypadek. Tego rodzaju oświadczenia noszą w nomenklaturze służb specjalnych nazwę „limited hangout” i oznaczają działania zmierzające do wykazania, że teraz mówi się prawdę. W rzeczywistości wcale jej nie mówią.

Pat Eddington, były analityk CIA, w swojej książce „Gassed in the Gulf” („Zagazowani w Zatoce”) ujawnia instytucjonalną nieuczciwość CIA i Departamentu Obrony USA w sprawie tak

zwanego „syndromu wojny w Zatoce Perskiej”. [4] Jak twierdzi, w świetle zeznań coraz większej liczby weteranów gotowych ujawnić swoje przeżycia, nie ulega wątpliwości, że całe oddziały poddawane były seriom irackich ataków z wykorzystaniem broni chemicznej i biologicznej. [5] Niczym admirał Nelson, który przystawiał lunetę do swojego ślepego oka i wydawał okrzyk oznajmiający, że nie widzi żadnych statków, mandaryni z Whitehall [6] i Waszyngtonu udają ślepych na to, do czego nie chcą się przyznać, mimo istnienia niezaprzeczalnych dowodów.

Ray Bristow przez 20 lat służył w Territorial Army [7]. W czasie wolnym od obowiązków w TA pracował jako technik obsługujący sale operacyjne miejscowego szpitala. 27 grudnia 1990 roku zmobilizowano go i awansowano do stopnia Warrant Officer [8], po czym wysłano do 32 Połowego Szpitala stacjonującego na Wadi al Batin, kilka kilometrów od miasta Hafar al Batin. [9] 19 stycznia 1991 roku był razem z innymi członkami personelu świadkiem przelotu rakiety Scud i jej wybuchu w powietrzu. Wyraźnie widział obłok pary wydobywający się z rakiety. W chwilę potem w całej jednostce zawyły syreny obwieszczające czarny alarm („NBC Condition Black”) informujący, że nastąpiło skażenie bronią biologiczno-chemiczną.

– Zostaliśmy zbombardowani przez Scuda – stwierdza Bristow – i specjalistyczny sprzęt wykrył obecność chemicznych środków bojowych. [10]

Tego wieczoru w Wadi al Batin był również były sierżant Shaun Rusling, który służył wcześniej w 5 Połowym Punkcie Sanitarnym 23 Regimentu Spadochronowego i był doświadczonym medykiem jednostek specjalnych. Do jego obowiązków należała opieka nad chorymi i rannymi Pierwszej Brytyjskiej Brygady Pancерnej. Wkrótce do jego obowiązków doszła opieka lekarska nad chorymi i rannymi żołnierzami innych jednostek koalicji. On również widział eksplozję Scuda i wylatujący z niego czarny obłok. Uważa, że jednostka, w której się znajdował, stała się celem

artyleryjskiego ataku pociskami zawierającymi bojowe środki chemiczne.[11]

Podczas operacji lądowych, w czasie akcji „wymiatania” prowadzonych po zdobyciu terenu na kuwejckim teatrze działań wojennych, jednostki wojsk koalicji znajdowały liczne skrzynki po amunicji chemicznej kalibru 155 mm. Amunicja ta była produkcji amerykańskiej i dostarczana do Iraku za pośrednictwem Jordanii. Fakt ten trzymany był w ścisłej tajemnicy.

Ani rakiety Scud, ani bombardowania artyleryjskie nie były wydarzeniami jednostkowymi. Terry Walker był kapralem i służył w Korpusie Zaopatrzeniowym Armii Królewskiej[12]. Został przydzielony do „Czołowej Grupy Naprawczej” warsztatu sił pancernych. Był obecny w Al Jubayl, kiedy eksplodowały nad nimi dwa Scudy.[13]

Nie było żadnego ostrzeżenia przed tymi rakietami.

– To był najgorszy poranek z dwiema potężnymi eksplozjami Scudów nad portem – powiedział.

Z miejsca zawyły syreny czujników chemicznych ogłaszając czarny alarm („NBC Condition Black”), po czym „wybuchła panika, setki facetów uciekało szukając schronienia”. Walker skrył się między skałami portu i siedział tam przez „trzy do czterech godzin”. Potem „pojawił się oficer i oświadczył, że zostaliśmy zaatakowani bojowymi środkami chemicznymi”. Nazajutrz temu samemu oficerowi i innym ludziom z personelu bazy oświadczono, że ta chmura oparów była benzyną lotniczą wyciekłą z uszkodzonego samolotu, lecz zarówno on, jak i pozostali ludzie nie uwierzyli w to wyjaśnienie. Paliwo lotnicze nie włącza czujników broni ABC. Obecnie Walker cierpi na cały szereg dolegliwości i uważa, że przed ludźmi skrywa się prawdę.

– Moja żona i córka również chorują – powiedział podczas rozmowy telefonicznej, po czym dodał: – dokumenty historii

mojej choroby w jakiś zagadkowy sposób zginęły z wojskowego szpitala RAF-u.

Świadkiem ataku na Al Jubayl był również starszy sierżant Paul Grant, który dowodził drużyną Korpusu Zaopatrzenia Armii Królewskiej. Rankiem 19 stycznia 1991 roku Granta obudziła eksplozja, która miała miejsce gdzieś nad nim. Nie ma on najmniejszych wątpliwości, że był to wybuch w powietrzu, a nie eksplozja naziemna. Z miejsca zawyły syreny czujników broni ABC oznajmiając czarny alarm. Wkrótce nastąpił kolejny wybuch, również w powietrzu. Rozmieszczone na terenie bazy megafony ostrzegały: „To nie są ćwiczenia!” Jego relacja jest zgodna z zeznaniami innych weteranów, z którymi rozmawiałem. Chemiczne ataki Scudów nie ograniczały się tylko do Al Jubayl.[14]

## **WSPÓŁUDZIAŁ W ZBRODNI CAŁEJ KOALICJI**

Mimo tych niezaprzeczalnych faktów, zeznania weteranów nadal traktowane są z lekceważeniem. Dopiero w styczniu 1997 roku hrabina Marr wniosła interpelację w Izbie Lordów w formie pytania do Ministerstwa Obrony o to, czy posiada ono „jakiegokolwiek dowody wojny chemicznej” prowadzonej w czasie konfliktu w Zatoce Perskiej. Było to bardzo dziwne pytanie, jako że odnosiło się wyłącznie do stosowania środków chemicznych. Pytania dotyczące stosowania środków biologicznych nadal pozostają poza możliwościami ich wysłownienia. W odpowiedzi na tę interpelację hrabia Howe stwierdził, że badania przeprowadzone przez Ministerstwo Obrony „nie wskazują na to, aby w czasie konfliktu używane były jakiegokolwiek bojowe środki chemiczne”, co było chyba jeszcze bardziej dziwne niż samo pytanie.

Któż w końcu mógłby być bardziej wiarygodny w potwierdzeniu użycia broni chemicznej od wyszkolonych żołnierzy obecnych w czasie ataku chemicznego? Podobnie ma się sprawa z dziesiątkami tysięcy „detekcji” wykonanych przez czujniki bojowych środków chemicznych i określanych jako „domniemane detekcje”, które „nie zostały potwierdzone w odpowiednim

czasie". Kolejna gra słów mająca za zadanie wprowadzenie w błąd opinii publicznej.[15,16]

Za rozmyślnym stosowaniem przez Irakijczyków bojowych środków chemicznych kryje się jednak znacznie bardziej przewrotna sprawa, o której dotychczas nie było jeszcze mowy. Broń biologiczna, w przeciwieństwie do bojowych środków chemicznych, nie zabija od razu na polu walki. Ocalali, wracając do swoich domów niosą ze sobą ziarno potencjalnej zagłady. I zakażają członków swoich rodzin, jak to ma obecnie miejsce w przypadku weteranów wojny w Zatoce Perskiej.

Co ciekawe, zarówno brytyjski, jak i amerykański rząd doskonale wiedziały o możliwości zastosowania przez Saddama Husajna broni chemicznej i biologicznej. W końcu to właśnie one zaopatrzyły go w środki niezbędne do ich produkcji. Dostawy obejmowały wyspecjalizowaną aparaturę włącznie z substancjami chemicznymi i kulturami bakterii.

To zmusiło oba rządy do zaszczepienia swoich wojsk „koktajlową szczepionką” mającą chronić je tak przed bronią chemiczną, jak i biologiczną. Żołnierzy wojsk koalicyjnych zaszczepiono między innymi przeciwko węglikowi, jadowi kiełbasianemu i dżumie. Kultury wszystkich trzech chorób zostały dostarczone Irakowi przez rząd Stanów Zjednoczonych w drugiej połowie dekady lat osiemdziesiątych z przeznaczeniem dla irackiego programu rozwoju broni chemiczno-biologicznej.[17]

## **BRONIE BIOLOGICZNE I „TAJNY ZESPÓŁ”**

– Brytyjski personel zainfekowany został zarazkami wąglika – twierdzi z całą stanowczością Angus Parker.

Przeprowadziłem wywiady z całym szeregiem weteranów wojny w Zatoce Perskiej, z których wielu opowiadało o swoich przeżyciach związanych z irackimi atakami z wykorzystaniem bojowych środków chemicznych i biologicznych. Wszyscy oni są oburzeni uporem Brytyjskiego Ministerstwa Obrony i sposobem traktowania ich licznych chorób, które określa się ogólną

nazwą jako „syndrom wojny w zatoce Perskiej”. W końcu jeden z weteranów dał mi numer telefonu, mówiąc:

– Powinien pan porozmawiać z Angusem.

Początkowo Angus mówił w bardzo umiarkowany sposób, lecz stopniowo jego opowieść nabierała rumieńców. Wypowiedź była bardzo metodyczna. Na początku nakreślił sowiecką doktrynę wojenną dotyczącą stosowania pocisków Scud uzbrojonych w głowice chemiczno-biologiczne. Ten rodzaj głowic znany jest pod nazwą „mieszanego ładunku” i zazwyczaj zawiera śmiertcionośną mieszaninę materiałów wybuchowych oraz środków chemicznego i biologicznego rażenia o różnej sile działania. Ilość materiału wybuchowego jest niewielka, lecz wystarczająca do zamiany mieszaniny środków chemiczno-biologicznych w obłok oparów unoszących się nad celem ataku.

Były żołnierz Brytyjskiej Armii Terytorialnej, Angus Parker, służył w supertajnej jednostce brytyjskiej. Nigdy przedtem nie występował w sprawie okoliczności, które miały miejsce w czasie wojny w Zatoce Perskiej, lecz frustracja i rosnący gniew zmusiły go do „wyznania wszystkiego, co wie”.

Po zaszczepieniu go dwunastoma różnymi szczepionkami wywiązała się u niego reakcja uczuleniowa, w wyniku czego hospitalizowano go i jego wyjazd do Iraku przeciągnął się w czasie.

– Zostawiono mnie i wyjechałem dopiero w ostatnich dniach wojny – opowiada.

Ta właśnie okoliczność oraz to, że jest w cywilu laborantem w laboratorium hematologicznym zdecydowały o jego przydziale do Pierwszego Laboratorium Polowego zwanego potocznie „Tajnym Zespołem”. Jednostka ta „istniała już wcześniej, jeszcze przed I wojną światową, po której zawieszono jej działalność, po czym reaktywowano ją w chwili wybuchu wojny w Zatoce” – stwierdził Parker i dodał, że kiedy wrócił z Zatoki do domu, poinstruowano go, aby nie ujawniał rodzaju zadań oraz roli,

jaką odgrywał zespół, w którym służył. Zespół ten był tajny do tego stopnia, że nie ma go w żadnym wykazie jednostek biorących udział w wojnie w Zatoce.[18,19]

To, co Angus Parker powiedział, jest wielce niepokojące. Pierwsze Laboratorium Polowe składało się z 40 ludzi pracujących w ośmiu pięcioosobowych drużynach. Jednostka została wysłana na front z Porton Down, brytyjskiej kwatery głównej broni biologicznych. Sierżant Parker był zastępcą dowódcy jednej z pięcioosobowych drużyn.

– Jako zespół zwiadu broni biologicznej pobieraliśmy próbki z otoczenia w poszukiwaniu jej śladów – oświadczył. – Było to trudne i ciężkie zadanie. Umieliśmy oznaczyć jedynie cztery środki biologiczne: cholere, węglika, toksyny A i B jadu kiełbasianego i to wszystko.

Urządzenia do wykrywania i identyfikacji broni biologicznych, które posiadali, nie były zbyt nowoczesne.

Parker twierdzi, że jego jednostka odkryła cały szereg organizmów, których nie dało się oznaczyć i zbadać w warunkach polowych. „Było ich bardzo, bardzo dużo”, znacznie więcej niż cztery, które potrafili oznaczyć. Próbki tych organizmów były zbierane i wysyłane w stanie zamrożenia do Boscombe Down w celu ich zidentyfikowania przez specjalistów od broni chemiczno-biologicznej z Porton Down.

Należy tu podkreślić, że poza potwierdzeniem, że jego jednostka wykryła w Dhahran węglika, Parker dodatkowo poinformował, że inna drużyna Pierwszego Laboratorium Polowego wykryła obecność cholery w Wadi al Batin. Angus Parker próbuje bezskutecznie skłonić swoich pozostałych kolegów z Pierwszego Laboratorium Polowego do otwartego wystąpienia, lecz są oni zbyt zastraszeni.

– Nie są chorzy i mają pracę – wyjaśnia.

Parker nie jest jedynym, który ujawnił użycie broni

biologicznej w czasie wojny w Zatoce Perskiej. Dzienniki polowe US Marine Corps[20], których treść została ujawniona na podstawie Ustawy o Wolności Informacji[21], potwierdzają odkrycia „Tajnego Zespołu” z Porton Down. 24 lutego 1991 roku 513 Brygada Wywiadu Armii Stanów Zjednoczonych potwierdziła zastosowanie węgla w King Khalid Military City (Miasto Wojskowe imienia króla Khalida).[22]

Tak jak w Wielkiej Brytanii, tak i w USA większość potencjalnie oskarżycielskich zapisów „zginęła” w tajemniczych okolicznościach. Dwaj żołnierze Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych z Camp Pendleton w San Diego w południowej Kalifornii oświadczyli publicznie, że byli świadkami „niszczenia setek dokumentów pochodzących z wojny w Zatoce Perskiej”. [23] Fakt ten oraz inne wyjaśnienia na temat rzekomo „zniszczonych” lub „zaginionych” dokumentów pro wadzą do oczywistego wniosku, że ktoś prowadzi szeroko zakrojoną operację kamuflującą, którą można by określić mianem „Gulf-Watergate”[14].

## **BRONIE BIOLOGICZNE USA DLA IRAKU**

Raport senatu USA z roku 1994 zatytułowany „Zbrojenie Iraku–eksport materiałów biologicznych a zdrowie weteranów wojny w Zatoce Perskiej” podkreśla znaczenie biologicznego zagrożenia ze strony Iraku. Raport ten, nazywany też „Raportem Riegle’a” od nazwiska jego autora, Donalda J. Riegle juniora, wymienia biologiczne kultury (hodowle bakterii) dostarczone Irakowi przez USA. Riegle i jego zespół wymieniają 61 zestawów biologicznie niebezpiecznych materiałów wyeksportowanych do Iraku. „W latach 1985-1989 rząd Stanów Zjednoczonych zaaprobował sprzedaż potencjalnie śmiertelnych środków biologicznych, które mogły być rozmnażane i hodowane w ramach irackiego programu wojny bakteriologicznej” – twierdzi Riegle. Materiały te to środki patogenne, „co oznacza materiały wywołujące choroby, oraz materiały toksykogenne, to znaczy trucizny”. [25] Raport podaje ponadto, że „nie udało się nam uzyskać żadnych danych odnoszących się do okresu sprzed 1985

roku". Riegle włączył do swojego raportu wyciąg z raportu Departamentu Obrony z roku 1992:

„Do czasu inwazji na Kuwejt Irak wyprodukował broń biologiczną. Jego zaawansowany i agresywny program rozwijania broni biologicznych był najbardziej nowoczesnym programem w świecie arabskim. Program ten został prawdopodobnie wdrożony w latach siedemdziesiątych i koncentrował się na rozwijaniu dwóch środków, toksyn jadu kiełbasianego i bakterii węgliku [...] Wachlarz środków przenoszenia broni biologicznych obejmował zarówno proste bomby lotnicze, pociski artyleryjskie, jak i rakiety typu ziemia-ziemia”.

Pozostałe środki biologiczne dostarczone dla programu broni biologicznych Saddama Husajna to *Histoplasma cap sulatum*[26], której działanie wywołuje objawy przypominające gruźlicę, powoduje powiększenie wątroby i śledziony, anemię i chorobę skóry – objawy te można zaobserwować u wielu weteranów wojny w Zatoce Perskiej. Kolejnym organizmem dostarczonym do Iraku była pałeczka Maltańska, która po „uzbrojeniu” powoduje chroniczne wyczerpanie, obfite pocenie, utratę apetytu, bóle w stawach, bezsenność oraz mdłości, ponadto może doprowadzić do znacznych uszkodzeń niezbędnych do życia organów. Tego rodzaju objawy chorobowe są bardzo często spotykane wśród weteranów wojny w Zatoce. Poza wyżej wymienionymi dostawy do Iraku obejmowały „E. coli i materiał genetyczny – DNA ludzi i bakterii”. [27]

Riegle wściekły z powodu zbywania przez Departament Obrony tych niechlubnych oskarżeń niczym rozesłał do różnych ważnych osobistości cały szereg listów. W jednym z nich podaje on, że „średni koszt” każdego ze środków dostarczonych Irakowi był „niższy od 60 dolarów” i że „uzyskano je od niedochodowych organizacji”. [28]

Krążą również pogłoski mówiące o tym, że w wojnie w Zatoce Perskiej zastosowano materiał poddany inżynierii genetycznej, co koreluje z wersją podawaną przez brytyjskich weteranów,

którzy utrzymują, że użyto tam zmodyfikowanych organizmów z grupy mikoplazm[29]. Jednym z tych weteranów jest również Angus Parker, który już wcześniej oświadczył, że były to „organizmy powodujące choroby zakaźne wyprodukowane w USA”. Na dobitkę ta sama sprawa stanowi jeden z aspektów afery „Octopus” („Ośmiornica”), pod którą to nazwą kryją się poddane inżynierii genetycznej organizmy dostarczone Irakowi przez korporację Wackenhut – gigantyczną amerykańską prywatną firmę, której lista członków rady dyrektorów jest jak lista alumnów szkoły wywiadu wojskowego. Oskarżenie to jest podtrzymywane przez znaną amerykańską dziennikarkę z detektywistycznym zacięciem, Carol Marshall, w jej artykule „The Last Circle” („Ostatni krąg”).[30]

Carol Marshall od lat bada sugestie Michaela Riconosciuto, byłego cudownego dziecka, naukowca pracującego dla CIA. Riconosciuto utrzymuje, że w czasie gdy pracował w korporacji Wackenhut, udało mu się stworzyć w jej laboratoriach położonych na terenie rezerwatu Indian Cabazon bardzo zaawansowane, genetycznie zmodyfikowane bronie biologiczne. Jedną z nich jest, jak twierdzi, organizm „specyficzny dla danej rasy”, czyli zmodyfikowany genetycznie w taki sposób, że atakuje tylko członków pewnych ras lub grup ludności. Po uwolnieniu jest on w stanie zabić lub zakazić wyłącznie członków określonej grupy etnicznej pozostawiając wszystkich innych w spokoju.

To oczywiste, że nie można wykluczyć możliwości, iż w czasie wojny w Zatoce Perskiej użyto genetycznie zmodyfikowanych broni biologicznych.[31]

Interesujące, że w publikacji US War College (Kolegium Wojenne USA) znalazło się opracowanie zatytułowane „Rewolucja w sposobie prowadzenia wojny i krótkotrwałych konfliktów” noszące datę 25 lipca 1994 roku. Jego autorzy Steven Metz i James Kievit również poruszają to wyżej wspomniane, delikatne zagadnienie. Na stronie 16 podają: „Pewne bronie biochemiczne, których stosowanie niektórzy uważają za pogwałcenie konwencji

o broni biologicznej, której sygnatariuszem są Stany Zjednoczone, mogą również pozostawać w niezgodzie z amerykańskimi zasadami dotyczącymi środków, które przywykliśmy uważać za właściwe". I dalej zadają pytanie: „Czy rząd i armia tej wielonarodowościowej republiki mogłyby zaaprobować fakt, że produkujemy, rozwijamy lub stosujemy broni, które będą wymierzone w Afrykanów, Żydów, Koreańczyków, Hiszpanów etc.?” Autorzy dochodzą do wniosku, że „przezwycięzenie tych nacisków... wymagałoby fundamentalnych zmian w USA – konieczna byłaby rewolucja etyczna umożliwiająca rewolucję w wojskowości”. Można by tego dokonać – wysuwają „hipotetyczne” przypuszczenia autorzy – poprzez przemodelowanie sposobu myślenia Amerykanów, jak również poprzez efektywną kontrolę sposobu i zakresu rozpowszechniania wiadomości przy zastosowaniu „zaawansowanej psychotechnologii” oraz innych technik, takich jak na przykład „morfing”.

## **EKSPERYMENTALNE SZCZEPIENIA JAKO KOLEJNY KAMUFLAŻ**

Skoro genetycznie zmodyfikowane broni biologiczne są obecnie dostępne, jest oczywiste, że istnieje potrzeba produkowania antidotum w formie szczepionek. Wszyscy weterani, z którymi przeprowadziłem wywiady pisząc ten artykuł, mówili mi o dużej ilości szczepień, którym zostali poddani. Shaun Rusling został poddany 24 szczepieniom w czasie zaledwie czterech tygodni. Dwie ze szczepionek były oznaczone jako „tajne” i jak sądzi, były to szczepienia „eksperymentalne”.

Richard Turnbull otrzymał dawkę 13 szczepień w ciągu 10 minut. Cztery z nich nie miały żadnego oznaczenia i były zaklasyfikowane jako tajne. On również uważa, że były to szczepienia eksperymentalne.

Ray Bristow został listownie powiadomiony przez generała brygady, McDermotta z Departamentu Obrony USA, że niektóre szczepionki, które mu podano, są również zaklasyfikowane jako „tajne”. Później naczelny dowódca służb medycznych armii amerykańskiej, wiceadmirał Revell, sprostował oświadczenie

McDermotta, twierdząc, że nie była ona poprawna. Ile szczepionek zaklasyfikowano jako tajne? Później, naczelnemu dowódcy służb medycznych, wiceadmirałowi Revellowi, w czasie posiedzenia parlamentarnej komisji obrony, która odbywała się przy drzwiach zamkniętych, zadano pytanie: „Do ilu szczepionek oficjalnie nie przyznajemy się?” Odpowiedź brzmiała: „Wydaje mi się, że do pięciu lub sześciu”. [32]

Zgodnie z pismem Ministerstwa Obrony z 20 stycznia 1997 roku wszystkie poprzednio utajnione szczepionki zostały 10 grudnia 1996 roku odtajnione. Rzecznik Ministerstwa Obrony potwierdził to telefonicznie w piątek, 30 maja 1997 roku, dodając, że były tylko trzy szczepionki zakwalifikowane jako „tajne”. Oświadczył, że chodziło o szczepionki przeciwko wąglikowi, krztuścowi i cholercie. To oświadczenie zawarte zostało w liście do Shuana Ruslinga z 20 stycznia 1997 roku, w którym Ministerstwo Obrony konfidencjonalnie powiadomiło go, że „szczepienia, którym pana poddano, miały na celu uchronienie pana przed potencjalnym niebezpieczeństwem wynikającym z użycia broni biologicznej i obejmowały takie choroby jak wąglik, krztusiec (taki jaki występuje u dzieci) oraz cholercę. Są to jedyne szczepionki, które były zaliczane do kategorii tajnych”. Jest to bardzo dalekie od zeznania naczelnego dowódcy służb medycznych armii amerykańskiej, wiceadmirała Revella, który podczas przesłuchania prowadzonego przy zamkniętych drzwiach przez Komitet Obrony powiedział, że „oficjalnie nie przyznajemy się” do „pięciu lub sześciu” szczepionek.

Osobiście uważam, że to Ministerstwo Obrony podało nieścisłą liczbę, mimo oświadczenia jego rzecznika, który stwierdził, że zeznanie dowódcy służb medycznych, Revella, przed Komitetem Obrony było „nieporozumieniem”. Mimo tego rzekomego „nieporozumienia” w historii choroby kaprała Richarda Turnbulla pisze wyraźnie, że klauzulą tajności objęte były cztery a nie trzy szczepionki.

Turnbull nie jest tu przypadkiem wyjątkowym. Lista zastrzyków

podanych Rayowi Bristowowi, łącznie z węglikiem (szczepionka nr 0190), cholera (szczepionka nr 10H03A) i krztuścem (szczepionka nr B1868a) zawiera jeszcze dwie dalsze szczepionki oznaczone jako „biologiczne”. Są one nadal oznaczone klauzulą tajności i nie wiadomo, co zawierały. Identycznie jest z Shaunem Ruslingiem, nawet numery szczepionek, które otrzymał, pokrywają się z tymi, które podano Bristowowi.[33]

Głównodowodzący służb medycznych, wiceadmirał Revell, w jednym z pism twierdzi, że „niestety kartoteki chorych z okresu wojny w Zatoce Perskiej nie były należycie przechowywane...”, w związku z czym szczegóły pewnych szczepień zaginęły. Tak brzmi oficjalna rządowa wersja.

Wielu weteranów uważa obecnie, że użyto ich w charakterze bezwolnych świnek morskich i bardzo ich niepokoi, co w nich naprawdę wpompowano. Tymczasem Angus Parker z Porton Down wywłókł na światło dzienne kolejną sensację. Ze spokojem oznajmił, że „Ministerstwo Obrony nie było całkowicie uczciwe, jeśli chodzi o użyte przeciwko nam szczepionki”. Nie mogłem inaczej interpretować jego słów „przeciwko nam” jako tylko „na nas”. Jest zupełnie oczywiste, że uważa on Ministerstwo Obrony i innych biurokratów z Whitehall za osobistych wrogów i nie jest odosobniony w swoich poglądach. Część weteranów kilkakrotnie informowała mnie, że „służby specjalne” bacznie im się przyglądają. Niektórzy twierdzą, że ich rozmowy telefoniczne są podsłuchiwane, a jeszcze inni, że zdarzają się im dziwne zakłócenia w dostawach przesyłek pocztowych.

W międzyczasie Parkerowi udało się poznać budowę chemiczną jednej ze szczepionek, do których władze wciąż się oficjalnie nie przyznają. Twierdzi on, że „jest to eksperymentalna szczepionka przeciwko AIDS, która używana jest już od około 1990 roku”. Twierdzi, że szczepionka ta składa się z dwóch składników. Jeden z nich nazywa się „cytokiną” i jest to jego zdaniem swego rodzaju „wzmacniacz odporności”. Działa jak „chemiczny posłaniec przesyłany między komórkami organizmu”.

Kiedy wykryje obcy organizm, „pobudza system odpornościowy człowieka” do walki z nim, umożliwiając zniszczenie obcego ciała.

Wynik analizy Parkera został potwierdzony przez rzeczniczkę Londyńskiego Towarzystwa Biochemicznego, która dodatkowo podała, że „istnieje możliwość”, iż cytokiny zostaną bardziej „oczyszczone i sklonowane” i że można je będzie stosować przeciw „dowolnemu czynnikowi”. Rzeczniczka poinformowała ponadto, że cytokiny były do tej pory uważane coś „bardzo tajnego”, że były związane z „technologią na granicy maksymalnego ryzyka” i co jest „logiczne” „mogły być wykorzystywane przez wojsko”. Były one, jak twierdzi, w fazie „eksperymentalnej”.

Drugim składnikiem według Parkera były otoczki genu HIV. W dalszym ciągu swojego wywodu wyjaśnił główne problemy związane ze stosowaniem tej eksperymentalnej szczepionki. O ile cytokiny są po pewnym czasie z łatwością usuwane z organizmu, o tyle fragmenty genu HIV nie są. Mimo iż być może istnieją poważne „operacyjne powody” do uzupełniania szczepionki genami HIV, to jednak, jak twierdzi Parker, nikt obecnie nie zna długookresowych konsekwencji ich działania. Parker podkreśla, że „była to rzecz eksperymentalna” i że początkowo została wyprodukowana w Porton Down jako szczepionka przeciwko AIDS.[34,35]

Zapytana o otoczki genu HIV rzeczniczka Londyńskiego Towarzystwa Biochemicznego oświadczyła, że „można je ukierunkować tak, że będą w szczególności uodparniać na bojowe środki chemiczno-biologiczne”. Kontynuując swój wywód stwierdziła, że otoczki te tworzą jak gdyby „ściany” wokół jądra każdej komórki i ustanawiają w ten sposób pierwszą linię obrony przeciw chorobom zakaźnym, bez względu na to, czy organizm nabawił się ich w sposób naturalny, czy też w wyniku zastosowania broni chemiczno-biologicznej. Rzeczniczka dodała ponadto, że otoczki genu HIV należą do najmocniejszych znanych współczesnej nauce.

Profesor Beverley z Instytutu Badań Szczepionek im. Edwarda Jennera twierdzi, że nie widzi żadnej teoretycznej przyczyny uzasadniającej stosowanie otoczek genu HIV do innych celów niż „pobudzenie odporności na HIV”. Uważa, że gdyby otoczki genu HIV zostały zastosowane w szczepionce, to tylko w celu ochrony osoby poddawanej szczepieniu przed ewentualnym atakiem bronią biologiczną zawierającą HIV. Twierdzi, że nie ma żadnej innej racjonalnej przyczyny ich użycia, i dodaje, że to, czy taka szczepionka „została zaaplikowana żołnierzom w Zatoce Perskiej pozostaje jedynie w sferze domysłów”.

Z tego wszystkiego wyłania się bardzo niejasny obraz. Zastosowanie cytokin ma uzasadnienie logiczne, jako że pobudzają one system immunologiczny organizmu. Skoro tak, to mogą one w warunkach wojny chemiczno-biologicznej odgrywać rolę doskonałej szczepionki o charakterze ogólnym. Z kolei przesłanki kryjące się za zastosowaniem otoczek genu HIV nie są już tak jasne, a nawet dyskusyjne. Niestety brak wystarczającej ilości informacji na temat otoczek genu HIV, aby pokusić się o formułowanie sądów, które byłyby czymś więcej niż zwykłym domysłem.

Kilka tygodni przed rozmową z profesorem Beverleyem, Angus Parker powiedział mi mimochodem: „Nie chcę nawet myśleć o AIDS jako o ewentualnej broni”. Wtedy i ja nie miałem na to najmniejszej ochoty. Oświadczenie profesora Beverleya, że jest to jedyne logiczne uzasadnienie możliwego zastosowania otoczek genu HIV napełnia mnie dużą ilością goryczy.

Aby wszystko wyjaśnić do końca, ostatnie słowo zostawiam jednak Angusowi Parkerowi. Kiedy przedstawiłem mu pogląd profesora Beverleya, nadal utrzymywał, że był jeszcze inny powód, dla którego zastosowano otoczki genu HIV. Twierdził, że jego informacje pochodzą bezpośrednio od osób najbardziej zorientowanych, ja zaś jestem skłonny traktować jego informacje bardzo poważnie. W momencie wybuchu wojny w Zatoce Perskiej nie było wystarczających zapasów cytokin i z tego względu podjęto decyzję uzupełnienia ich otoczkami genu HIV,

które, jak mnie zapewnił, działają bardzo podobnie do cytokin wzmacniając system immunologiczny organizmu. Co ciekawe, profesor Beverley potwierdził to, kiedy mówił, że „one rzeczywiście pobudzają i regulują reakcję organizmu na czynniki patogenne”. [36]

Rewelacje Parkera – jeśli to wszystko prawda – są szokujące. [37] Tajne zastosowanie eksperymentalnej szczepionki na brytyjskim personelu wojskowym może być jednym z najbardziej istotnych powodów, dla którego Ministerstwo Obrony nadal nie uświadamia weteranów o szczepionkach, które im podano. Przyznanie się do ich testowania na ludziach bez ich zgody doprowadziłoby niewątpliwie do potężnego kryzysu, wręcz katastrofy w stosunkach społecznych. Jak powiedział mi jeden z chorych weteranów: „Kazano mi się zgłosić na ochotnika” do zastrzyków. Teraz żałuje, że się zgodził. Drugi z możliwych powodów zastosowania otoczek HIV otwiera puszkę Pandory ze wszystkimi implikacjami zastosowania HIV jako broni biologicznej.

## **A ŻYCIE MUSI TOCZYĆ SIĘ DALEJ**

Są jednak jeszcze inne, równie istotne powody, aby trzymać pod kluczem sprawę syndromu wojny w Zatoce Perskiej. Pat Eddington, były analityk CIA, nie ma wątpliwości, że w przypadku rządu USA głównym powodem utrzymania całej tej historii w tajemnicy jest chęć ukrycia dostaw broni chemiczno-biologicznej do Iraku w okresie poprzedzającym wojnę w Zatoce Perskiej. Uważa on, że przyznanie się do tak cynicznego braku odpowiedzialności groziłoby dla rządu USA wybuchem powszechnego niezadowolenia, a na wet buntu.

Eddington potępia również senat, którego członkowie samolubnie odmawiają przeciwstawienia się życzeniom Pentagonu. Ich lekkomyślność w sprawowaniu swoich obowiązków doprowadziła do odsunięcia od czynnego życia ponad 100000 weteranów wojny w Zatoce Perskiej. U nich wszystkich obserwuje się obecnie całą gamę symptomów typowych dla ludzi poddanych atakowi bronią

chemiczną, zaś u niektórych również biologiczną. W tym scenariuszu, którego myślą przewodnią jest zasada, że „życie musi toczyć się dalej”, Eddington część roli przypisuje również głównym mediom, które z chęcią zaakceptowały lukrowane komunikaty Departamentu Obrony.

Tysiące opuszczonych przez wszystkich weteranów zmarło w wyniku chemicznych urazów odniesionych na polu bitwy, co jeszcze bardziej determinuje Pentagon do utrzymywania całej tej sprawy w tajemnicy.

Reasumując, istnieje wiele powodów, dla których zarówno brytyjski, jak i amerykański rząd w tak niegodny sposób starają się ukryć prawdę. Jest oczywiste, że już sam fakt wcześniejszych dostaw broni chemiczno-biologicznej do Iraku stanowi wystarczający po wód, aby niektórzy przedstawiciele naszego rządu trzęśli się ze strachu. Kolejnym powodem do strachu jest dla nich fakt stosowania nielegalnych, nie rejestrowanych i wysoce niebezpiecznych leków. Następnym – tragiczny stan wyposażenia naszych oddziałów w sprzęt ochronny przeciwko broni chemiczno-biologicznej. Pat Eddington twierdzi, że ubiory ochronne i maski są: „(a) często wadliwe i (b) jest ich bardzo mało. Te dwie sprawy mimo upływu sześciu lat od zdarzeń, które ujawniły ich fatalny stan, wciąż czekają na załatwienie”. Następnie dodaje: „Nie jest to coś, czym Pentagon chciałby zaimponować takim osobistościom jak Hashemi-Rafsanjani, Kim Dzong Il czy pułkownik Kadafi”.[38]

Obecnie bardzo niewielu ludzi ma wątpliwości co do tego, że wywiad irański, północnokoreański i libijski zdaje sobie sprawę z braków w wyposażeniu przeciwchemicznym i przeciwbio logicznym brytyjskiej i amerykańskiej armii. Bardziej niepokojąca jest jednak dla Pentagonu i Ministerstwa Obrony obawa, że ich własne oddziały mogą nie chcieć pchać się w przyszłe strefy walk, gdzie może być użyta broń chemiczno-biologiczna, mając świadomość, że są bezbronne jak noworodki.

Czy uzbrojony w bliżej nieokreśloną dawkę HIV, a jednocześnie

w bardzo określoną wiedzę – którą zawdzięczasz chciwości i komercjalizmowi armii – na temat chemikaliów i organizmów chorobotwórczych, które trzeba będzie wchłonać, zaabsorbować, przyhołubić i obłaskawić na polu bitwy, miałbyś ochotę, drogi Czytelniku, zgłosić się na ochotnika do służby wojskowej?

Autor: David Guyatt

Tłumaczenie: Jerzy Florczykowski

Źródło: [„Nexus” nr 1 \(1\) 1998](#)

## O AUTORZE

David Guyatt jest Anglikiem i zawodowym dziennikarzem nie związanym na stałe z żadną redakcją. Wcześniej pracował w bankowości, gdzie zdobył podstawy i inspirację do prowadzenia badań na temat ciemnych stron finansów związanych z handlem bronią i narkotykami oraz praniem brudnych pieniędzy. Współpracował z Międzynarodowym Komitetem Czerwonego Krzyża w sprawach dotyczących produkcji broni oraz z grupą nacisku o nazwie World Development Movement (Światowy Ruch Rozwoju) wywodzącą się z organizacji dobroczynnych, która zajmowała się sprawą finansowania uzbrojenia brytyjskiego, a także z wiodącym brytyjskim programem dokumentalnym o nazwie „World in Action” („Świat w działaniu”). Obecnie jego zainteresowania oscylują wokół programów wojskowych, których celem jest opanowanie i doskonalenie technik manipulowania ludzkim umysłem, nie powodujących śmierci systemów broni oraz ukrytych wpływów grup elit na całym świecie.

## PRZYPISY

[1] Atak chemiczno-biologiczny na Dhahran w dniu 20 stycznia 1991 roku potwierdza rejestr połowy US CENTCOM uzyskany dzięki FOIA (Freedom of Information Act – Ustawa o Wolności Informacji). Środek przenoszenia – rakiety Scud.

[2] Wyraz „noddy” oznacza „głupkowaty” i odnosi się prawdopodobnie do wyglądu człowieka ubranego w taki kombinezon – przyp. tłum.

[3] Rozmowa telefoniczna przeprowadzona 12 maja 1997 roku.

[4] Pat Eddington, „Gassed in the Gulf”, („Zagazowani w Zatoce”), Insignia Publishing Co., Waszyngton, USA, 1997, [www.InsigniaUSA.com](http://www.InsigniaUSA.com).

[5] W oparciu o zdobyte w Iraku dokumenty Eddington przekonywająco argumentuje, że użyte chemiczne i biologiczne środki bojowe nie zawierały śmiertelnych dawek. To wyjaśnia, dlaczego żołnierze oddziałów koalicyjnych nie ginęli na miejscu. Iracka doktryna wojenna w odniesieniu do środków chemiczno-biologicznych zakłada stosowanie powtarzalnych dawek o niskim stężeniu, które mogą wywołać w dłuższej perspektywie czasowej znacznie poważniejsze szkody.

[6] Ulica w Londynie, przy której mieści się większość ministerstw rządu brytyjskiego – przyp. tłum.

[7] Jednostki wojskowe organizowane do celów obrony i utrzymania wewnętrznego porządku w kraju – przyp. tłum.

[8] Podoficer z patentem, np. bosman – przyp. tłum.

[9] Rejestry US CENTCOM potwierdzają późniejszy atak Scudów na Hafar al Batin przeprowadzony 14 lutego 1991 roku.

[10] Rozmowa telefoniczna przeprowadzona 13 maja 1997 roku.

[11] Rozmowa telefoniczna przeprowadzona 13 maja 1997 roku.

[12. Armia Królewska jest oficjalną nazwą armii brytyjskiej – przyp. tłum.

[13] Incydent w Al Jubayl jest najlepiej udokumentowanym przypadkiem irackiego ataku przy pomocy środków chemiczno-biologicznych. Dane uzyskane za pomocą FOIA wskazują, że nie użyto do tego celu Scudów. Środki chemiczno-biologiczne dostarczono na miejsce przeznaczenia samolotami, prawdopodobnie szturmowcami produkcji rosyjskiej SU-22.

[14] Rozmowa telefoniczna przeprowadzona 15 maja 1997 roku.

[15] Interpelacja parlamentarna będąca w moim posiadaniu.

[16] Rejestry US CENTCOM zawierają dane na temat 55 incydentów. Ataki przy użyciu broni chemiczno-biologicznej zaczęły się 17 stycznia 1991 roku i trwały przez cały okres wojny na lądzie, na wszystkich jej głównych frontach.

[17] Patrz raport senatora Donalda J. Riegle'a przedłożony Senatowi Stanów Zjednoczonych. Nosi on tytuł „Zbrojenie Iraku – eksport materiałów biologicznych a zdrowie weteranów wojny w Zatoce Perskiej” i opatrzony jest datą 9 lutego 1994 roku. Kultury pałeczki wąglika oraz jadu kiełbasianego typu A zostały wysłane do Iraku 2 maja 1988 roku. Ogólnie Riegle'owi udało się zidentyfikować co najmniej 61 różnych biologicznych kultur dostarczonych Irakowi w latach 1985-1989. Niektóre z nich zawierały klony ludzkich genów.

[18] Rozmowy telefoniczne przeprowadzone 13 i 14 maja 1997 roku.

[19. Uzyskana przeze mnie kopia pisemnego raportu Ministerstwa Obrony dotyczącego Pierwszego Laboratorium Polowego mówi: „Potwierdzamy, że jednostka ta działała w Zatoce Perskiej. Jej głównym zadaniem było wykrywanie biologicznych środków bojowych, gdyż istniało poważne niebezpieczeństwo ich użycia. Częścią jej zadań było również badanie skuteczności programu biologicznej immunizacji”.

[20] Amerykańska piechota morska, odpowiednik polskich „niebieskich beretów” – przyp. tłum.

[21] Amerykańska ustawa, na podstawie której informacja będąca w posiadaniu rządu USA i dotycząca jakiejś osoby lub organizacji musi być udostępniona każdemu, kto przedstawi uzasadniony powód do jej poznania – przyp. tłum.

[22] Dennis Bernstein, „Gulf War Syndrome Covered Up”

(„Ukrywanie prawdy na temat syndromu wojny w Zatoce Perskiej”), „Covert Action Quarterly”, nr 43, zima 1992/1993.

[23] Tamże.

[24] Gra słów nawiązująca do słynnej afery podsłuchowej Watergate, która miała miejsce w czasie prezydentury Richarda Nixona – przyp. tłum.

[25] „Raport Riegle’a”, strona 3.

[26] Rodzaj grzybów drożdżakowatych wywołujących pewien rodzaj ziarniaka – przyp. tłum.

[27] „Raport Riegle’a”, strona 5.

[28] Pismo Donalda J. Riegle’a do Williama Perry’ego, sekretarza obrony USA, z 9 lutego 1944 roku.

[29] Chodzi tu o zarazki powodujące między innymi bezmleczność owiec i kóz, mikoplazmę szczurzą, kocią, psią, ludzką, zapalenia płuc, jamy ustnej etc. – przyp. tłum.

[30] Opracowanie Carol Marshall „Ostatni krąg” liczy sobie 140 stron i stanowi obszerne omówienie sprawy opatrzonej kryptonimem „Octopus” („Ośmiornica”).

[31] Najwyraźniej Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża interesuje się rozwojem „broni genetycznych” i ma obawy, że „istnieje zagrożenie niewłaściwego jej zastosowania do celów politycznych”. Komitet ostrzega, że rozwijanie broni genetycznych ukierunkowanych na konkretne rasy może już mieć miejsce. Patrz „Expert Meeting on Certain Weapon Systems and on Implementation Mechanisms in International War” („Narada ekspertów od pewnych rodzajów broni oraz sposobów ich użycia w międzynarodowej wojnie”), Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża, Genewa, Szwajcaria, lipiec 1994.

[32] Kopia tego pisma jest w moim posiadaniu.

[33] Jedyna różnica polega na tym, że Rusling otrzymał szczepionkę przeciwko zapaleniu wątroby typu B, zaś Bristow przeciwko zapaleniu wątroby typu A. We wszystkich pozostałych szczegółach listy szczepień, którym zostali oni poddani, wyglądają identycznie, włącznie z dwiema szczepionkami, które nadal są tajne.

[34] Parker twierdzi, że pewne wysoko postawione źródło, którego nie może ze zrozumiałych względów ujawnić, potwierdziło użycie szczepionki z genem HIV.

[35] Rozumiem, dlaczego Porton Down zaprzecza udziałowi w jakichkolwiek badaniach dotyczących HIV, niemniej proszę zapoznać się z następnymi przypisami.

[36]. Nie mogłem oprzeć się zwróceniu uwagi na użycie liczby mnogiej, które wydaje mi się stać nieco w sprzeczności z jego stosunkowo zwięzłą wypowiedzą. Skontaktowanie się z profesorem Beverleyem zajęło mi dwa dni i wymagało wykonania niezliczonej ilości telefonów. Numer jego telefonu uzyskałem od pewnej osoby, która zajmuje się immunologią. Nieznana mi wówczas osoba ta skontaktowała się z Porton Down i ujawniła im moje zainteresowania oraz wysunęła przypuszczenie, o co mogę pytać. Ujawniła to następnego dnia, kiedy zadzwoniłem do niej z dodatkowym pytaniem. W międzyczasie Angusowi Parkerowi oświadczono w trybie urzędowym, że Ministerstwo Obrony jest niezadowolone z jego rozmów ze mną.

[37] Poruszają one również problem udziału brytyjskiego supertajnego laboratorium zajmującego się biologicznymi środkami bojowymi w opracowaniu szczepionki przeciwko AIDS. Możliwość, że AIDS zostało „zmilitaryzowane”, jest starą i już mocno wyświechtaną historią wywodzącą się z kampanii dezinformacyjnej z okresu zimnej wojny.

[38] Prywatna korespondencja.